

Cieszyn: Związki zawodowe prowadzą rozmowy z dyrekcją szpitala

Data publikacji: 9.01.2008 0:00

□

Lekarze domagają się podwyżki płacy zasadniczej do ponad 4 tys. zł. Jednak nie tylko lekarze chcą zarabiać więcej również pozostałe grupy zawodowe domagają się podwyżek.

Dyrektor Szpitala Śląskiego spotkał się w tym tygodniu ze środowiskami medycznymi. - Postulat lekarzy jest niemożliwy do spełnienia. Nie ma na to rozwiązanie pieniędzy. Mogę w tej chwili zaproponować jedynie utrzymanie tych dodatków, które zostały wywalczone w ubiegłym roku i podwyższyć lekarzom wynagrodzenie za dyżury. Propozycja nie dotyczyłaby oczywiście lekarzy, którzy dyżurów nie prowadzą. Stoję jednak na stanowisku, że podwyżki powinny być przyznane całemu personelowi medycznemu, nie tylko lekarzom - mówi Jan Kawulok, dyrektor Szpitala Śląskiego. Propozycje dyrektora będą obowiązywały jedynie do kwietnia, ponieważ tylko na cztery miesiące NFZ podpisał kontrakty ze szpitalami. Kawulok twierdzi, że wejście w życie ustawy skracającej czas pracy lekarzy nie pociągnęło za sobą żadnej symulacji finansowej.

W tej chwili wszystkie oddziały pracują normalnie. Jeśli jednak nic się nie zmieni to niektóre z nich mogą zostać zamknięte. - Myślę, że w tym tygodniu sytuacja powinna się wyjaśnić. Jak na razie pacjenci nie muszą się martwić, że jakiś oddział zostanie zamknięty. Dysponuję pewną nadwyżką finansową z NFZ i te pieniądze mogę przeznaczyć na podwyżki. Nie mogę jednak sobie pozwolić na wzrost zadłużenia szpitala - dodaje Jan Kawulok.

Propozycję utrzymania zeszłorocznych dodatków, na osiem związków zawodowych, nie zaakceptowały dwa: związek zawodowy lekarzy i związek zawodowy chirurgów.

Zdj.: Jak na razie pacjenci nie muszą się martwić, że jakiś oddział zostanie zamknięty - mówi Jan Kawulok, dyrektor Szpitala Śląskiego.

Andrzej Czerny